

# Pierwszy, Spacer

## Zwrotka 1 (PWL)

Jest ciemny wieczór, chodnik zalany łzami  
Tak jakby wrócił z zabiegu serca wyciągany kamyk  
Życie na przekór, typ człowieka, który rani  
Tylko rany są w człowieku po to, aby kiedyś zabić  
Wychodzę na spacer by przemyśleć kilka spraw  
Nigdy bym tego nie zrobił, gdyby nie wewnętrzne ja  
Wszystko się toczy jednak czas nigdy nie staje  
Jednak gdy zamykam oczy zatrzymuję się ze światem  
Może będę szedł sam, może pójdziesz tam ze mną  
Razem idziemy przez świat i poznajemy jego piękno  
Mam dosyć ludzi, nie wiem jak sobie poradzić  
Jednak mamy w sobie duszę, mamy ambicję i plany  
Jest ciemny wieczór, nie potrafił bym Cię zranić  
Znow wychodzę na swój spacer, nawet nie wychodząc z bramy  
Widzę tysiące spraw i nie dam poznać po sobie  
Że cały ten mój spacer jest wyłącznie w mojej głowie

## Zwrotka 2 (Pierwszy)

Robię krok w przód, potem jeszcze jeden i się cofam  
Myślę o wszystkim, co zobaczyłem w twoich oczach  
Wykrzychałem słowa, choć nie chciałem by tak było  
Teraz wyszedłem na spacer i myślę co znaczy miłość  
Idę ścieżką, którą znam na pamięć  
Chociaż trochę się zmieniło, to wszystko jest takie same  
Siadam na ławce, wiatr porwał łzy  
Wszystko przypomina mi, że jesteś Ty  
Wszystkie moje sny, wszystkie moje dni  
Oddałbym wszystko, by z Tobą na zawsze być  
Czasem brak nam sił, czasem brak nam siebie  
Zabrałbym nasze problemy i zakopał pod ziemię  
Gdy zamykam swoje oczy, widzę Ciebie  
Gdy je otwieram, znika cały piękny eden  
Zamiast się kłócić, to przytulmy się do siebie  
I zapomnijmy o wszystkim, bo ja już nic z tego nie wiem